KURJEREK KRAKOWSKI

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Wychodzi codziennie o 5-tej rano.

REDAKCJA — ADMINISTRACJA — DRUKARNIA
Kraków, Starowiślna 26, (narożnik Dietlowskiej)
TELEFON 17-6-17. KONTO P. K. O. 412.820.

Prenumerata miesięczna **2 zł. 50 gr.** z dostawą do domu. — Drobne ogłoszenia **10 groszy** za słowo, tak w dzień powszedni jak i **w niedzielę i święta.** — Najmniejsze ogłoszenie **50 groszy** (5 słów). — Drobne ogłoszenia na dzień następny przyjmuje się do godz. 10 w nocy. — Na pisemne lub telefoniczne żądanie wysyła się natychmiast akwizytora **po najmniejsze nawet ogłoszenie.** !

Nr. 14. **środa 14 września 1932.** **10** gr.

Redakcja i Administracja czynne są dzień i noc bez przerwy.

Policja w Reichstagu.

BERLIN. Ubieglej nocy otoczyła policja budynek Reichstagu i dokonała w całym gmachu rewizji która trwała przeszła 2 godziny, nie dając żadnego rezultatu. Dyrektor biura Reichstagu zaprotestował przeciw rewizji i zapowiedział. że sprawę przekaże odnośnym władzom Reichstagu.

W Reichstagu i wokół gmachu wzmocnione zostały posterunki policyjne. mimo to w gmachu panowało od wczesnych godzin porannych wielkie ożywienie gdyż kluby odbywały obrady.

Powstanie w Mandżurji.

PARYŻ. Władze chińskie są bezsilne wobec kampanji antyjapońskiej, która rozwija się niezwykle szybko. Według oficjalnego komunikatu chińskiego, w Mukdenie i okolicy panuje wielka panika. Czołgi i samoloty bombardujące sieją zniszczenie. Źródła japońskie potwiedzają, że działalność partyzantów chińskich w południowej Mandżurji, głównie zaś w okręgu charbińskim. przybiera takie rozmiary. iż koniecznem staje się wstrzymanie komunikacji kolejowej w nocy.

Nowe powstanie w Chile

NOWY JORK. Wybuchło w Chile nowe powstanie przeciw rządowi Davili. Na czele powstańców stanął dowódca korpusu lotniczego pułkownik Merino.



Powstanie w Mandżurji skierowane przeciwko Japończykom ogarnia cały kraj. Agitatorzy jeżdżą po miastach z ogromnymi afiszami, których treść wzywa ludność do powstania.

Stracenie Gorgułowa

PARYŻ. Prezydent republiki Lebrun odrzucił prośbę Gorgułowa o ułaskawienie, wobec czego morderca prezydenta Doumera zostanie stracony dziś we środę rano.

Pożegnanie zwłok por. Żwirki i inż. Wigury na dworcu krakowskim.

Jak zapowiedziano, zwłoki tragicznie zmarłych bohaterów naszego lotnictwa, w drodze z Cieszyna do Warszawy, miały w dniu wczorajszym popołudniu zatrzymać się na dworcu krakowskim. Już od godz. 2 pop. zaczęły napływać tłumy publiczności na dworzec zachodni, by oddać ostatnią przysługę tragicznie zabitym bohaterom.

Kraków manifestacyjnie uczcił poległych, rzec można cała ludność wyszła do pociągu wiozącego szczątki poległych lotników. O godz. 3 popoł. przyjechał pociąg osobowy z Cieszyna. od którego przed stacją odczepiono wagon z trumnami lotników i oddzielnie przyniesiono na stację. Nabożeństwo odprawił ks. dziekan Zapała. Kompanje honorowe 2 p. p. lotniczego i kolejowego sprezentowały broń a orkiestry odegrały marsze żałobne. Krótkie przemówienia pożegnalne wygłosił dowódca O. K. W. gen. Łuczyński. Podczas postoju publiczność przedefilowała koło wagonu w którym zasypane wieńcami i bukietami leżały trumny. Nad miastem krążyło 9 samolotów wojskowych i awionetka P. W. kolejowego.

O godz. 6 wieczorem doczepiono wagon do warszawskiego pociągu pospiesznego. Przy dźwiękach żałobnego marsza, zwolna oddalił się pociąg w kierunku Warszawy.

*

Przy tej okazji należy napiętnować przykry fakt, który miał miejsce w tak przykrej i bolesnej dla nas chwili. Na peron dostało się kikaset wyrostków, którzy zachowywali się w sposób rażący. Manewrowano po dachach sąsiednich pociągów, a co gorsze nie oszczędzono i wagonu ze zwłokami, na który wdrapało się kilkadziesiąt osób. Naśladowali ich różni przygodni fotografowie z aparatami. Również i ta pompatycznie zapowiadana defilada czwórkami urągała najprymitywniejszym zasadom porządku. Scisk był nie dowytrzymania, słychać było rozpaczliwe krzyki dzieci. Co chwile rozlegały się wołania „Policja!„ Na szczęście skończyło się na omdleniu tylko jednej osoby, którą na rękach wyniesiono z tłumu.

Oszustwo na 45 miljonów

Paryż. Aresztowano bankiera angielskiego Józefa Aspinaila właściciela i dyrektora banku Bebis w Paryżu. Aresztowanie nastapiło na wniosek prokuratury pod zarzutem oszustwa i nadużycia zaufania na szkodę klientów. Suma, jaką Aspinail sprzeniewierzył, wynosi 45 miljonów franków.

Zastrzelił trzy osoby.

Katowice. Dokonano tu dziś strasznej zbrodni. 26-letni Władysław Żak zastrzelił swego brata, bratową i jej synka, poczem zbiegł. Przyczyna tej zbrodni nie została jeszcze wyjaśniona. Poszukiwania za sprawcą nie dały dotąd wyniku.

Środa
14 Wrzesień
Podwyż. św. Krzyża

Wschód słońca 5'17. — Zachód 17'54. długość dnia 12'37.

Dziś w nocy otwarte są apteki:

Rynek gł. 45 Linja A—B pod Białym Orłem, Łobzowska 6 Michalika, Grzegórzecka 9 pod świętą Kingą, Długa 4 pod Złotym Lwem, Krakowska 19 pod Murzynem, Kalwaryjska 27 pod Hygeą.

Aresztowano w Krakowie.

Dudka Stefana, lat 25, powroźnika, za kradzież garderoby wart. 800 zł. na szkodę Marji Zapała, Gołębia 14.

Brzeźnicką Katarzynę, lat 21, bez zamieszkania za kradzież torebki damskiej z dokumentami na szkodę Anieli Górnej.

Nadto zatrzymano 2 osoby za wykrocz. administracyjne, 2 za przemytnictwo, do dyspozycji Straży Granicznej.

Zgłoszono w komisarjatach.

Inż. Stefan Polański zgłosił, że dnia 10 bm. skradziono mu w Rynku Głównym w czasie obchodu uroczystości „Młodej Wsi" z górnej kieszeni marynarki złote pióro wart. około 60 zł.

Adolf Schwimmer zam. Plac Wolnica 30, głosił o kradzieży na jego szkodę w dniu 12 bm. około godz. 13-tej z wozu na Pl. Wolnica nieprzemakalnej płachty wart. około 30 zł.

Kto jest właścicielem

U Włodzimierza Bujora zakwestjonowano płaszcz damski wełniany koloru bronzowego, podszewka popelinowa koloru popielatego. Płaszcz ten pochodzi najprawdopodobniej z kradzieży na szkodę nieznanego właściciela. Poszkodowanego uprasza się, by zgłosił się w godzinach urzędowych w Wydziale śledczym ul. Kanonicza L. 24. celem rozpoznania i zapodania ewent. danych okoliczności kradzieży.

Na Komisarjacie III-cim ul. Siemiradzkiego 24 znajduje się pochodzący prawdopodobnie z kradzieży rower męski marki „Puch". Poszkodowany może się zgłosić w godzinach urzędowych celem ewent. odebrania po udowodnieniu własności i zapodaniu okoliczności kradzieży.

Walka kelnerów o prawo do życia.

Kiedy wybuchł w Krakowie strajk piekarzy, — jedyny ze wszystkich dzienników krakowskich — „Kurjerek Krakowski" przynosił ścisłe i dokładne informacje o przyczynach i przebiegu tego strajku.

Ku ogólnemu zadowoleniu powrócili już piekarze do pracy. Tymczasem rozgorzała w naszem mieście nowa walka o prymitywne prawa kelnerów do życia.

I tutaj toczy się walka o umowę zbiorową, która wygasła z dniem 31 lipca br. Od tego czasu pracowano bez umowy, której pracownicy poczęli się bezskutecznie domagać. Wreszcie zaszło coś nieoczekiwanego. Oto dnia 27-go ub. m. podpisał Związek Restauratorów i pokrewnych zawodów z pewną częścią pracowników gastronomicznych, należących do Związku Związków Zawodowych (B. B. W. R.) umowy indywidualne przyznające im od rachunków w restauracjach i barach 9 proc. w kawiarniach, mleczarniach i cukierniach 12 proc., a w hotelach i zakładach sezonowych 15 proc. (płatne według starej umowy). Pozatem wygotował prezes Związku Restauratorów, właściciel „Ziemiańskiej" p. Lipiński wzory umowy ogólnej, określającej prawa i obowiązki pracowników.

Konferencja, jaka miała się odbyć z klasowym Związkiem pracowników gastronomicznych została odroczona do niewiadomych czasów, a p. Lipiński absolutnie nie chce słyszeć o jakiejkolwiek umowie, poza tą, jaką sam proponuje.

ZZPGH (klasowy) wygotował tekst umowy zbiorowej, którą podpisało dotychczas 8 przedsiębiorców. Naogół jednak są restauratorzy nieustępliwi i z tego powodu muszą kelnerzy uciekać się do aktów blokady poszczególnych zakładów. W ubiegłą niedzielą zablokowali zwolennicy kelnerów restaurację Hotelu „Polonja" przy ul Pawiej. Wszystkie blokady odbywają się spokojnie, a polegają one na **zajmowaniu przez dłuższy czas wszystkich** stolików i spożywaniu przy nich najtańszych artykułów jak np. wody sodowej.

„Walka" kelnerów prowadzona jest zresztą w atmosferze bardzo spokojnej, a prowadzi tylko do jednego celu: nieutrudnienia życia i nieodmawiania prawa do niego za posiadanie takich czy innych poglądów politecznych, które są rzeczą prywatną każdego człowieka.

Nagły zgon generała na plantach.

Wczoraj koło godziny 12 w południe przechodził plantami koło Teatru Miejskiego emer. generał dywizji, Adolf Herforth (l. 66) zamieszkały przy ulicy Starowiślnej 8. W pewnej chwili zauważyli przechodnie, iż starzec się słania, nim jednak zdołali go podtrzymać, runął on na ziemię i w chwilę później skonał. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził zgon skutkiem udaru serca i pozostawił zwłoki na miejscu pod opieką posterunkowego PP. Przewieziono je początkowo do Zakładu Medycyny Sądowej, skąd na polecenie fizyka miejskiego odwieziono zwłoki zmarłego generała do domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim.

Napad rabunkowy

w biały dzień na ul. Brackiej.

Onegdaj na ul. Brackiej w godzinach porannych dokonano niezwykle śmiałego napadu rabunkowego. Oto do przechodzącego tą ulicą emerytowanego sędziego I. S. doskoczył jakiś osobnik i silnym ruchem wyrwał mu niespodziewanie z kieszeni złoty zegarek z dewizką poczem zbiegł. Poszkodowany zgłosił swą szkodę na policję, która zajęła się odszukaniem sprawcy. Jest on już w rękach sprawiedliwości.

Zegarka i dewizki (cenionych na 600 zł.) wprawdzie nie odebrano natomiast znaleziono w mieszkaniu rzezimieszka prawdziwy skład skradzionych towarów pochodzących z rabunków i włamań w mieście i okolicy.

Nazwisko rabusia, ze względu na dalsze śledztwo trzymane jest w tajemnicy.

Skazanie komunistki

Przed sądem przysięgłych stanęła wczoraj 21-letnia Sala Bierman, (Starowiślna 40) oskarżona o komunizm.

Tło sprawy jest następujące: Dłuższa obserwacja oskarżonej przez wywiadowców wykazała, że styka się ona ze znanymi na bruku krakowskim działaczami komunistycznymi. Dnia 6 kwietnia br. przeprowadzono w jej mieszkaniu rewizję i znaleziono w pudełku pod piecykiem żelaznym 224 odezw komunistycznej Partji Polski p. t. „Cześć zamordowanemu towarzyszowi Drobotowi". Autorzy odezwy zwracali się do szerokich mas, wzywając je do zbrojnego powstania i obalenia obecnego ustroju

Na rozprawie tłumaczyła się Biermanówna, że paczkę otrzymała od jakiejś dziewczyny na przechowanie, poczem miała ją wręczyć jakiemuś nieznanemu osobnikowi, który miał czekać w bramie domu, w której oskarżona mieszka. Wywiadowcy, Manik, Macioł i Kopalski, słuchani jako świadkowie, zeznawali stosownie do aktu oskarżenia, poczem Trybunał postawił przysięgłym 2 pytania, jedno główne i jedno dodatkowe o winie oskarżonej. Po wywodach prokuratora dra Szypuły i obrońcy dra Weisslitza, przysięgli udali się na naradę, poczem ogłoszony został werdykt 11 głosami przeciw 1 zatwierdzona została wina oskarżonej, wobec czego Trybunał któremu przewodniczył s. o. Jek, a wotowali ss. o. Pilarski i Horski — wydał wyrok skazujący Biermanównę na 1 i pół roku więzienia i pozbawieniem praw na 4 lata. Skazanej wliczono do kary przeszło 5-ciomiesięczny areszt śledczy.

ODESZLI NA ZAWSZE

Sara Anisfeld, l. 62, wdowa po kupcu, Rabina Meiselsa 2. Józef Leiser, l. 70, kupiec, Dietlowska 77. Wawrzyniec Włodarczyk, l. 62, szewc, Lwowska 32. Franciszek Machowski, l. 59, majster krawiecki, Stolarska 19, Katarzyna Pawlikowska, l. 75, emer. robotnica, Czarnowiejska 42. Antonina Grzesiak, l. 30, żona pocztyljona, Kościuszki 27, Janina Włodek, l. 7, córka dorożkarza, Krakowska 47. Marja Jagłowa, l. 59, położna, Kącik 6, Anna Jaworska, l. 69. bez zajęcia, Idzikowskiego 12. Andrzej Pelczar, l. 57, drukarz. Żelazna 3.

JÓZEF LASOŃ 14.



XVIII. Prochy cytadeli.

Wieczór wiosenny rozdeszczył się, mroził zimnym wiatram, dmuchał w oczy i usta Marysi spieszącej od przystanku tramwajowego do Cytadeli. Słabe światło latarń rozświetlało drogę. Marysia biegła szybko przez schody mostku przerzuconego przez tor kolejowy.

Siódma godzina minęła i Marysia spieszyła do Cytadeli na spotkanie się z pewnym urzędnikiem. Paryżanin i berlińczyk kazali jej się z nim zapoznać, a teraz iść do niego do Cytadeli. Wprawdzie dobrze jej za to wszystko płacą, ale cóż to ona dla nich jest, żeby ją tak poniewierać. Urzędnik w Cytadeli to miły i ładny to prawda, ale to złości człowieka, żeby w taką pluchę musiała do niego biec. Pchają ja do jakiejś akcji, robią z nią co im się żywnie podoba, że ma już dość tego wszystkiego. Och! Daleko lepiej było dawniej. Nie była zależną od nikogo! Trzeba się będzie z nimi rozejść! Tylko, że ten Jerzy się z nimi przyjaźni, a ona kocha Jerzego. Tak kocha po swojemu. Ale ta smarkula Joasia przeszkadza. Myśli głuptas, że Jerzy ożeni się z nią! Ha... ha!..!

Zła, zgrymaszona, zatopiona w myślach podeszła do bramy fortecznej. Obok wartownika stał jej znajomy z parasolem w ręku. Ukłonił się niziutko i przemówił!

— Całuję rączki! Czekamy na panią majorową.

Tytuł majorowej był legitymacją dla wartownika. Nie ośmieliłby się przecież zaczepiać damy, tytułowanej tak wysokim stopniem dla przeciętnego szeregowca. Jej znajomy tłumaczy jej to i zapowiada, że w przyszłości wyrobi jej stałą przepustkę. Będzie mogła przychodzić do niego o każdej porze. Ale podaje czule — nie spodziewałem się już, że pani przyjdzie. Jestem pani niewymownie wdzięczny. Cenię kobiety, które potrafią dotrzymać przyrzeczenia nawet w taką pogodę.

— Pan wątpi w słowo kobiety. Dałam słowo i dlatego przyszłam.

Młodzieniec przycisnął ją do boku.

— Żartujesz Marysiu! No, nie gniewasz się?

Młodzieniec wiódł ją po jakichś skrętach, bezimiennych ulicach Cytadeli. Opowiada jej o rozmieszczeniu wojsk i składów wojennych na terenie Cytadeli.

— Zostaniesz Maryś do jutra — namawia ją. Po obiedzie pójdziemy zwiedzić Cytadelę, a później na miasto. Zgoda?

— A będziesz grzeczny?

— Naturalnie. że będę greczny!

— Prochownia! szepnął jej.

Maryś przystanęła na chwilę. Musi zapamiętać to miejsce, tak kazali jej owi panowie.

Udała naiwną.

— To może wylecieć w powietrze? — zapytała szeptem.

— Naturalnie! Ale to by było straszne!

— A czy prochownię możemy jutro także zwiedzić?

— Owszem! Poproszę podoficera to nas oprowadzi. Nic zresztą ciekawego.

— Zginęłabym tutaj — przytuliła się do ramiona mężczyzny.

Stanęli przed parterowym domkiem, którego lewa strona była oświetloną. Weszli w ciemną sionkę, młodzieniec ujął ją za rękę i prowadził za sobą. Przeszli ciemny przedpokój, wreszcie znaleźli się w niedużym pokoiku. Na półce z książkami stała lampa naftowa rzucając słabe światło na pokoik mający wygląd aresztanckiej celi. Stół przykryty papierem, na nim flaszka z wódką i piwem, kawałek sera na talerzyku, chleb, masło i trochę delikatesów zapowiadało skromną ucztę. Na żelaznym piecyku dymił się czajnik z wrzącą wodą na herbatę. Dwa stare krzesła, ławka żołnierska pod oknem, półeczka nowa z książkami, żelazne łóżko przykryte kocami żołnierskiemi, oto wnętrze chaty dostojnego kawalera Cytadeli. Zapomnieliśmy o starym tapczanie, ongiś kanapą zwaną. Był to mebel, z wychudzonymi żebrami sprężyn, pokryty resztkami materji wypłowiałej Wypłowiały plusz przedarty miejscami stracił swój kolor i blask. wyłysiał od pracy służąc wielu już familjom i właścicielom. Od biedy mógł służyć jeszcze za przygodne łoże Madejowe. Za to ściany były bogato ustrojone. Tu była dusza młodzieńca i treść życia. Panorama ciał niewieścich w rozmaitych pozach, drukowana, fotografowana: wycinana z pism ilustrowanych. Jedne z nich oprawione były w skromne ramki inne naklejone na karton i przyczepione do ściany.

Młodzieniec parzył herbatę i obserwował z pod oka zaczerwienioną twarz dziewczyny

Młodzieniec podsunął jej kieliszek i przekąski.

Wypiła powoli kieliszeka. Od piecyka buchał żar, zrobiło jej się ciepło. Zdjęła żakiet i rozwiesiła go na krześle by go z deszczu osuszyć.

Przypomniała sobie misję dla której tu przybyła,

Wiesz głuptasku zaczynam ciebie lubić,

— Bo na to zasługuję, Żyję służbą. Cytadelą i przygodamy. Nie pragnę być ani porządnym ojcem rodziny, ani też ministrem bo to się w dzisiejszych czasach nie opłaca. Kreślę przez dzien plany Cytadeli, ulepszam ją w rysunkach a wieczorem jak się zdarzy O widzisz. Wskazał na plany leżące na książkach, To moja praca, a tu moje życie — pokazał pokój.

No pokaż te plany! Ciekawam twojej pracy. Może z ciebie coś jeszcze będzie — żartowała dziewczyna.

Planmistrz wprowadził ją w świat swojej pracy. Ziewała i udawała znużenie, obojętnie słuchała wyjaśnień.

No, daj spokój już wyjaśnieniem. Idę spać.

Planmistrz rżnął aktami na szafkę. Przelotnie spojrzała gdzie leżą i usiadła zmęczona na krześle.

W Więzieniu

Od szeregu tygodni Marysia była uwięziona. Umieszczono ją na pięterku jakiegoś domku za Warszawą. Przez małe zakratowane okienko widziała zieleń pól i skrawek niebios. Pokój jej przerobiony z nyży miał dębowe, silne drzwi o które krwawiła sobie napróżno dłonie. Pilnował ją sługus prześladowców, dziubaty Wasyl, herszt zamachowców z pod Rogowa. Nie mogła krzyczeć, wzywać pomocy, bo wówczas wiązał ją sznurami i kneblował usta. Godzinami przebywała w powrozach i kneblach dopóki nie zrezygnowała zupełnie z tego oporu Zagroził jej piwnicą i szczurami. Zrezygnowała ze wszystkiego straciła rachubę czasu i chwili. Czasami usiłowała nawiązać rozmową z jej dozorcą, ale Wasyl był mrukliwy, ponury, wyzywał ją ordynarnemi rosyjskiemi słowami, śmiał się z niej szyderczo i zapowiadał niedługi już jej koniec.

Wiedziała już teraz, że znajduje się w rękach szajki szpiegowskiej i dręczyła ją niepewność, co zamierzają z nią uczynić. Na wszystko była już zdecydowana i napróżno mówiła o tem Wasylowi. Dziubak Wasyl począł się nad nią znęcać przy najmniejszej okazji bił ją grubym rzemiennym pasem.

(Dalszy ciąg w jutrzejszym „Kurjerku Krakowskim").

Rekordowe oszustwo.

W Barcelonie dokonano sprytnego oszustwa, wobec którego bledną nasze rodzinne kawały nabierania ludzi na złote zegarki, banki pożyczkowe itp.

Otóż sprytni oszuści hiszpańscy rozesłali do różnych osobistości setki listów z następującą propozycję anonimową:

„Dokonałem wielkiego włamania jestem uwięziony na szereg lat w Barcelonie. Zato łup mój został nietknięty i znajduje się obecnie w przechowalni dworca w Lyonie, w postaci pełnego kufra banknotów.

Jakkolwiek więc jestem człowiekiem bogatym, nie mam możności dostać się do swego skarbu i brak mi często paru groszy na papierosa.

Proponuję więc panu przyjazd do Barcelony i spotkanie w ustronnej kawiarence przy ulicy X z przekupionym przezemnie dozorca więziennym, któremu wręczy pan 25000 franków, wzamian za to otrzymując kwit bagażowy na kufer wraz z kluczami.

Nadmieniam, że kufer ten zawiera pięciokrotnie większą gotówkę od tej, którą pragnie otrzymać od pana, rezygnuje jednak z mego krwawo zdobytego skarbu, nie mogąc obejść się bez kiiku groszy (!) na codziennie wydatki w więzieniu".

Na tę propozycję znalazło się, o naiwności ludzka, przeszło stu amatorów cudzego skarbu, Jeździli oni wszyscy do Barcelony, wpłacali na ręce rzekomego dozorcy żądaną sumę i co tchu pędzili z kwitem bagażowym i kluczami na dworzec kolejowy Lyon.

A tam—zawód na całej linji. Kwit okazuje się sfałszowany, a kufer jest wogóle legendą.

Pozostaje tylko interwencja policji, która jednak nie kwapi się w udzielaniu pomocy chciwym łatwego zysku kombinatorom.

Niezwykła tragedja rodzinna.

W domu nauczyciela prywatnego, Jury w Działoszycach zaszła niezwykła tragedja rodzinna. Oto na zatrucie pokarmowe zachorowała najpierw jego 2-letnia córka, Adela, a potem 13-miesięczna Estera zapadła na tą samą chorobę. Stroskany ojciec przewiózł dzieci do szpitala św. Ludwika w Krakowie, gdzie 10 bm. zmarła Estera, w dzień później zaś jej siostra Adela.

Tragedja Jurów, którzy w Działoszycach cieszą się ogólną sympatją, obudziła żywe współczucie. (KAD)

Aresztowanie mordercy kobiet.

Berlinie zamordowano przed kikoma dniami włoską nauczycielkę Emilję Carl-Brusato, w jej własnem mieszkaniu. Policja po uciążliwych poszukiwaniach za mordercą — ujęła w Stuttgarcie 43-letniego b. pomocnika biura Fryderyka Starka, o charakterystycznej czuprynie „artysty", syna zamożnych rodziców w Stuttgarcie.

Podczas lokalnej wizji padło odrazu podejrzenie, że mordu mógł dokonać tylko jeden z tych ludzi, którzy oglądali pokój do wynajęcia u zamordowanej. Policja zwróciła uwagę na Starka, który swoimi występami dał się jej już niejednokrotnie we znaki — wydając przytem w lokalach rozrywkowch znaczne sumy pieniędzy na hulanki.

Ponadto ma policja niezbite dowody, że Stark jest od dawna poszukiwanym morderca kobiet, z którymi utrzymywał bliższe stosunki. Ma on na sumieniu około 12 ofiar.

Benzyna do motorów już nie potrzebna

Inż. Euker, znany i popularny fabrykant cukru i wynalazca na Morawach, zgłosił nowy wynalazek do opatentowania w Pradze, który po wprowadzeniu go w użycie, zrobi potężny wyłom w dotychczasowym popędzie motorów. Udało mu się bowiem zastąpić benzynę wytworem mieszaniny sproszkowanego cukru (odpadków) i spirytusu.

Wynalazek ten obniży znacznie import benzyny do tych krajów, które kopalń nafty nie posiadają. Cena tej mieszaniny będzie znacznie tańszą — jak cena cukru, przeznaczonego na eksport.

Wiadomem jest, że sproszkowany cukier ma zbliżoną siłę eksplozywną do miału węglowego, którego wybuch był już niejedną przyczyną katastrof w kopalniach.

Siły tej nie można było jednak zużytkować ze względu na wytwarzający się popiół.

Cukier natomiast spala się bez popiołu. Chodziło jednak o zabezpieczenie wybuchu przy cukrze, co uskutecznił wynalazca przez rozczyn cukru ze spirytusem, z domieszką nitrowanego cukru, jako siłę eksplozywną.

Ta mieszanina spala się tak, że zastępuje w zupełności siłę popędową benzyny.

Jak i kto płaci obecnie podatki

Sprawozdawca nasz udał się do Izby Skarbowej(I) przy ul Wiślnej celem zasięgnięcia informacji w tej tak ciekawej obecnie kwestji, Brzmią one następująco:

Zubożenie ludności i kryzys ekonomiczny daje się najlepiej zauważyć w Urzędach Skarbowych przy płaceniu podatków. Okazuje się, iż liczba niepłacących podatki jest bardzo nie wielka, gdyż władze skarbowe idą płatnikom na rękę w rozkładaniu podatków na dogodne spłaty, z których nawet najdrobniejsi kupcy starają się wywiązać. Ciekawszem jest, że liczba podań o rozłożenie podatków na raty z każdym dniem się zwiększa i to wpływają podania od firm wielkich i uznanych za zamożne. Izba Skarbowo uwzględnia te podania w wysokim stopniu w miarę możności, grozi to jednak gospodarce finansowej instytucyj skarbowych.

Interesującem jest zestawienie wykazujące stosunkowo, jak ludzie płacą podatki. Otóż 20 proc. podatników płaci w ustalonych terminach, 40 proc. wpłaca należności nieregularnie, natomiast od reszty t. j. od 40 proc. musi się wydobywać zaległości pod rygorem egzekucji. Z tych ostatnich połowa w ostatniej chwili zobowiązuje się do wpłaty ratami, natomiast drugą połowę musi się licytować. Licytacje nie zawsze doprowadzają do skutku, gdyż albo otrzymuje się zbyt niskie ceny za licytowane przedmioty albo, co zdarza się najczęściej brak wogóle licytantów.

—o—

Hallo! tu mówi Kraków.

Środa, 14 września

11·58 Hejnał, 12·10 Przegląd prasy, 12·20 Gramofon, 12·40 Komunikat meteorologiczny, 12·45 Gramofon, 15·00 Komunikat gospodarczy, 15·10 Gramofon, 15·30 Chwilka morska i kolonjalna, 15·40 Pogawędka dla dzieci starszych, 15·53 „Zagadki i szarady", 16·05 Gramofon, 16·35 Komunikat dla żeglugi i rybaków, 16·40 Odczyt: „Odysea polskiej Urszulanki", 17·00 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkierstry P.R., 18·00 Odczyt: „Rola Chin w kryzysie światowym", 18·20 Muzyka lekka, 19·10 „Świetlica strzelecka", 19·25 Rozmaitości, komunikaty, 19·30 Program na dzień następny, 19·35 Dziennik radjowy, 19·45 „Skrzynka pocztowa", 20·00 Piosenki w wykonaniu chóru Dana, 20·35 Kwadrans literacki „Wywłaszczona" A. Sygietyńskiego, 20·50 Recital skrzypcowy Bronisława Gimpla. Przy fortepjanie Karol Gimpel, 21·50 Dodatek do dziennika radjowego, 21·55 Wiadomości bieżące, 22·00 Muzyka taneczna z Warszawy, 22·40 Wiadomości sportowe, 22·50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Teatr Miejski:

Dziś nieczynny.

DZIŚ NA EKRANIE.

ADRIA: Miljon.
APOLLO: Księżna Łowicka.
ATLANTIC: Czwórka piechurów (Front zachodni 1918).
DOM ŻOŁNIERZA: Miasto miłości.
PROMIEŃ: Tyranja miłości.
SŁOŃCE: Moralność pani Dulskiej.
SZTUKA: Szwejk.
ŚWIT: Potęga wiary.
UCIECHA: Skończona pieśń.
WANDA: Księżna Łowicka.

Ze świata.

— Bankier Erwin Roth z Budapesztu, aresztowany swego czasu za „szybowanie" walut i skazany na więzienie, wykorzystał „zdrowotny" urlop więzienny w ten sposób, że naciągnął łatwowiernych klientów na 300.000 Pengo i ulotnił się za granicę. Roth wydobył te krocie od klientów na zakupno obcych walut. Kupił i pojechał. Poszkodowani nie zgłaszają się z pretensjami z obawy przed karą sądową.

— W Milvaukee (Ameryka) zastrzeliła żona inżyniera swoj„ dzieci, 8 i 10-letnich synów, podczas nieobecności męża, poczem popełniła samobójstwo. Jako przyczynę tego strasznego czynu podała w pozostawionym liście nieuleczalną chorobę i cierpienie dzieci.

— W Klosterneuburgu powiesił się, po sutej libacji ślusarz Oskar Smorkol, na ramach okna drugiego piętra. Sąsiedzi odcięli go, a ponieważ wisiał od strony ulicy — przeto spadł — raniąc się dotkliwie. W groźnym stanie odwieziono go do szpitala.



Trójmecz Lekkoatletyczny Pań i Panów

Łódź - Kraków - Śląsk

W dniu 18 bm. na boisku K. S. Cracovia o godz. 2 popołudniu odbędzie się trój-mecz lekkoatletyczny Pań i Panów reprezentacji: Łodzi, Śląska i Krakowa.

Ze względu na współudział czołowych zawodników i zawodniczek powyższych okręgów jak: mistrzyni świata w rzucie dyskiem: Wajsówny, Janowskiej i Smętkównej z Łodzi, Sikorzanki, Breuerówny, Szuasówny, Orłowskiej, Lebekównej i Kilosównej ze Śląska oraz Gotliebównej Freiwaldówny, Jasnej, Górkowskiej, Czerskiej, Glasnerównej i Metzen dorfównej z Krakowa, zawody zapowiadają się bardzo interesująco. Z Panów udział biorą: Łuba, Starosta, Kucharski z Łodzi, Czyż, Schneider, Chmiel, Zajusz, Rakoczy, Rzepusz, Rojek ze Śląska Nowak, Nowosielski, Balcer, Drozdowski, Ropa, Kądzielawa, Kosiarz i Modzelewski z Krakowa. Impreza ta wzbudziła w naszym mieście wielkie zainteresowanie, to też niskie ceny biletów wstępu umożliwią każdemu obejrzenie tego ciekawego trójmeczu. W ramach powyższych zawodów odbywa się mecz Śląsk — Kraków o srebrny puhar wędrowny, który obecnie znajduje się w posiadaniu Krakowa. Zarząd K. O. Z. L. A. dokłada wszelkich starań, ażeby organizacja trójmeczu stała na należytym poziomie.

Zawody Kolarskie w Król. Hucie

Sekcja Kolarska Stadjonu z Król. Huty urządza w niedzielę dnia 18 bm. o godz. 3. popołudniu zawody na torze żużlowym płaskim ogólno-polskie wyścigi Kolarskie na torze. Zgłoszenia do dnia 16 bm. przyjmuje sekretarjat A. Bałaban, Katowice ul. 3 Maja 34. Program powyższych zawodów przedstawia się następująco:

1. Bieg sprinterów. 2. Bieg na 25 okrążeń toru dla zawodników „B" klasowych. 3. Rekord toru. 4. 100 okrążeń toru. 5. Bieg australijski (parami).

Nowy zarząd kolarzy Makkabi

W niedzielę odbyło się Walne Zgromadzenie Sekcji Kolarskiej ŻKS. Makkabi przy licznym udziale członków, na którem wybrano następujący zarząd: kierownik H. Nachsatz, zastępca S. Singer, skarbnik H. Frühs, sekretarz L. Fürst, kapitan turystyczny R. Abrahamer, kapitan wyścigowy L. Kluger, członkowie zarządu Eisenman, Brandes J. i Sterngast H.

Wyniki z pięcioboju o mistrz. Armji

Podajemy dalsze wyniki z pięcioboju olimp. ofic. o mistrzostwo Armji z drugiego dnia. Bieg na przełaj na przestrzeni około 4100 metr. I. m. por. Mielniczuk D. O. K. VII czas 14:47:4 sek. II. m. por. Kupa D.O.K. I. czas 15:15.2. III ppor. Brzeziński DOK. VIII. IV. ppor. Mażkowski DOK. III. V. por. Członkowski DOK. I. VI. ppor. Łętowski DOK. V.

Bieg odbywał się podczas wichru i deszczu. -

W ogólnej punktacji prowadzi ppor. Brzeziński: DOK. VIII przed b. olimpijskiem kpt. Małyskę również z D. O. K. VIII.

Wynik z szermierki podamy w dniu jutrzejszym.

Rezygnacja

Długoletni kierownik sekcji lekkoatletycznej K.S. ,Cracovia Dr. Moroz zrezygnował ze swego stanowisko.

Najbliższy start Kusocińskiego.

W nadchodzącą sobotę na stadjonie warszawskiej Legji zostaną rozegrane zawody lekkoatletyczne organizowane przez Warszawiankę wspólnie z WOZLA.

W programie zawodów najciekawszym punktem będzie bieg na 3 klm. z wyrównaniem, przyczem Kusociński i Finn Toivonen startują razem, następnie bieg z przeszkodami o mistrzostwo Polski, trójbój sprinterów i w pewnych konkurencjach eliminacje do zawodów w Pradze i Budapeszcie.

Nagły zgon znanego kupca

na Rynku Podgórskim.

Wczoraj po godzinie 8 rano powstało w Rynku Podgórskim ogromne zbiegowisko. Oto u jednej z przybyłych na targ wieśniaczek kupował jajka 42-letni kupiec, Józef Feuereisen, właściciel realności i kupiec, zamieszkały w Zabłociu Dekerta 2. Otóż w czasie targu Feuereisen nagle przewrócił się na ziemię i na oczach tłumu wyzionął ducha. Wezwano wprawdzie Pogotowie Ratunkowe, ale lekarz jego zdołał już tylko stwierdzić zgon wskutek udaru serca. Zwłoki odwieziono do kostnicy, mimo to długi czas gromadziły się w tem miejscu tłumy publiczności. Wieść w nagłej śmierci bp. Feuereisena, który był znanym obywatelem Podgórza, rozniosła się lotem błyskawicy po całej dzielnicy.

Tragiczne polowanie.

Dnia 11 bm. około g. 17-tej został postrzelony przez myśliwego Zdzisława Stefańskiego, technika garbarskiego Franciszek Boroń, lat 14, uczeń 4 klasy gimnazjalnej zam. Przewóz 32, wśród następujących okoliczności: Zdzisław Stefański polował jako uprawniony współwłaściciel rejonu myśliwskiedo na polach Płaszowa na kuropatwy wraz z dwoma innymi myśliwymi. W pewnej chwili zerwało się stado kuropatw do którego Stefański wystrzelił, a w tym momencie wyłonił się z dolinki uczeń Boroń i większość ładunku poraniła go po całem ciele w którem utkwiło około 20 śrutów. Wezwany lekarz Pogotowia odwiózł go do szpitala św. Łazarza. Życiu jego nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Gołębie przyprawiły go o śmierć

Dozorca domu przy ul. Helclów 3, a zarazem wyrobnik, 60-letni Michał Franaszek, hodował z zamiłowaniem gołębie. W zamiarze zaglądnięcia do gołębi, które gnieździły się na stryszku, przystawił sobie Franaszek drabinę, po której wyszedł do góry. Po krótkiej chwilce rozległ się straszny krzyk, o ziemię podwórza uderzyło ciało miłośnika gołębi, który spadł z drabiny. Nieszczęściem dla niego leżały w miejscu, na które upadł przeróżne rupiecie stare beczki i t. p. Franaszek spadając uderzył ciałem o kant beczki, i doznał złamania wszystkich żeber. Odwieziono go do szpitala św. "Łazarza, gdzie onegdaj zmarł.

Tragiczna śmierć dziewczynki

Donosiliśmy już o nieszczęśliwym wypadku 8-letniej Stasi Starowiczówny z Pychowic, która bawiąc się na Krzemionkach, spadła ze skały, doznając rany na głowie i wstrząsu mózgu. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją wówczas do szpitala św. Łazarza, gdzie nieszczęśliwa dziewczynka zakończyła wczoraj życie.

Zebranie sędziów lekkoatletycznych

W dniu 15 bm. (czwartek) o godz. 19-tej odbędzie się w lokalu Okr. Urz. WF. i PW. przy ul. Zwierzynieckiej 26 plenarne zebranie sędziów krakowskiego OZLA. O punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Kradzież na Uniwersytecie Jagiellońskim

Dnia 10 maja br. skradziono ze sali wykładowej Zakładu rybarstwa U. J. rakietę tenisową na szkodę studenta Z. Rychlickiego oraz srebrny zegarek O. Engelhorna. Podejrzenie padło na woźnego Marcina Zygmunta. Na wczorajszej rozprawie w Sądzie Grodzkim Zygmunt do winy się nie przyznał. Po przesłuchanie świadka profesora U. J. Teodora Spiczaka, który zeznał, że oskarżony pracuje w Zakładzie od 7-miu lat i cieszy się pełnem zaufaniem, sąd nie mając żadnych dowodów, Zygmunta uniewinnił.



Sędzia prawy

Gdy prawnych sędziów słyszycie imiona,
Schylcie kolana cnoty przyjaciele:
Cud to i rzadszy niż poczciwa żona,
Dobrego zawsze niewiele.

Ignacy Szydłowski

Regularnie życie

Trzeba przyznać, że Paweł regularnie żyje,
O czwartej po obiedzie co dzień się upije.

Matuszewski

Marcin

Od dziś dnia Marcin głupstwa swoje już porzuci,
Nie gra, nie oszukuje, ani się nie kłóci;
Że wszystkiem się poprawił, nawet już nie pije.
— Jakimże to sposobem? —
Tym, że już nie żyje.

Matuszewski

O Janie małżonku

Jan nim doszedł do kobierca,
Cierpiał mocne bicie serca,
A dziś gdy ma serce zdrowe,
Cierpi mocne bicie w głowę.

Grott Aleksander Spasowski

Na krytyków.

Niech jeszcze dobre niebo tem Polskę obdarzy,
By miała mniej krytyków, a więcej pisarzy; —
Bo z naszem gospodarstwem podobieństwo mają:
Jeszcze drzewa nie wzrosły, a już wycinają.

Antoni Górecki.



— Czy ma pan jaką pokojówkę w domu?
— Właściwie nie wiem. Była jakaś gdy wychodziłem do miasta, ale to było przed trzema tygodniami.



— Chciałbym się wybrać do Paryża. Ile też muszę wziąć ze sobą gotówki?
— Tysiąc złotych. Ale jeżeli pan pojedzie z panią, to wystarczy 500.



— Ach, przepraszam pana! Właśnie upadł mi kotlet i pewnie już złapał mi go pański pies!
— Niech się pan nie obawia. Pański kotlet przystąpiłem nogą.



— To musi być jakiś rasowy pies francuski.
— Owszem, ale umie szczekać po polsku znakomicie.

Między damami z towarzystwa w Warszawie

— Słyszałaś już o tem, że nasz kochany kapitan fregaty, Sergjusz Wilk-Podmorski został emerytem?
— Tak nagle? Czemuż to?
— Ano już od dłuższego czasu biedaczysko cierpiał na daltonizm. Barwnie rozróżniał! Ostatnio zamiast udać się na Morze Czarne popłynął na Morze Czerwone!

A to ci szopa.

— No jak szczęśliwie przeprowadziłeś rozwód?
— Tak sobie, żona dostała mieszkanie, a mnie Sąd przyznał dzieci.
— A pieniądze?
— Pieniądze przyznano adwokatowi.

* * *

Na jednej stacji czytamy napis:
— Proszę drzwi zamykać, gdyż inaczej zostają otwarte.

* * *

Ciotka Pelagja spaceruje z 5-letnią Dzidzią.
— Co ty na to mała, możebyśmy poszły obejrzeć w sklepie zabawki.
— Dlaczego nie, o ile to cioci sprawia przyjemność.

Błąd lekarza

— Panie doktorze czy w czasie długoletniej praktyki popełnił pan jakiś wielki błąd w leczeniu.
— Niestety tak. Za młodych lat palnąłem raz straszne głupstwo. Wyleczyłem jednego miljonera amerykańskiego po dwóch wizytach.

Talent

— Tatusiu czy jak dorosnę będę mógł być poetą.
— To będzie zależeć od twego organizmu...
— Jak, to?
— Jak długo zdołasz wytrzymać nie jedząc.

Wydawca i odpowiedzialny red. Piotr Rysiewicz. Redakcja, Administr. Drukarnia: Kraków, Starowiślna 26.